



16.08.2021

Wywiad z Aleksandrem Bushkouem: Klub z Tarnowa zaczyna budować swoją markę

Nowy sezon, nowe nadzieje i powrót do historycznej nazwy klubu. Przed szczypiornistami Grupy Azoty Unii Tarnów trzeci sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Zespół z miasta pod Górą św. Marcina z roku na rok notuje sportowy progres. Dowodem na to może być srebrny medal Pucharu Polski w ubiegłej kampanii. Taki sukces zaowocował możliwością gry w europejskich pucharach. Warto dodać, że tarnowianie występować będą w nadchodzących rozgrywkach pod nową, ale równocześnie tradycyjną, używaną w przeszłości nazwą - Unia. Do logotypu wróciła także jaskółka, kojarzona z Grupą Azoty

W zespole oglądać będziemy pięciu nowych zawodników. Jednym z nich jest Aleksandr Bushkou. Przyjście doświadczonego białoruskiego skrzydłowego określane jest transferowym hitem. Z nowym nabytkiem Grupy Azoty Unii Tarnów rozmawiamy m.in. o trudnej decyzji przeprowadzki do tarnowskiego klubu oraz o celach drużynowych na nowy sezon.

Grupa Azoty: Po 12 latach gry w Górniku Zabrze zdecydowałeś się na przenosiny do Tarnowa. Domyślam się, że nie była to łatwa decyzja, bo na pewno zdążyłeś przyzwyczaić się do „zabrzańskie powietrza”.

Aleksander Bushkou: To prawda. Górnik był moim pierwszym i jedynym do tej pory klubem w Polsce. Na Śląsku zostawiłem wielu znajomych i przyjaciół. W moim transferze do Tarnowa największą rolę zagrała wizja rozwoju klubu. Ta koncepcja bardzo mi się spodobała. Podobnie było w momencie mojego przyścia do Zabrze. Wtedy też budowaliśmy coś nowego. To samo dzieje się właśnie teraz w klubie z Małopolski – budowana jest bardzo ciekawa ekipa, zawodnicy ściągani są nie tylko z Polski, ale nawet z Japonii oraz Ukrainy. W drużynie jest także mój rodak – Kirył Kniazieiu. Mamy też dobrego trenera, z którym już wcześniej pracowałem i ta współpraca bardzo mi się podobała. To wszystko złożyło się właśnie na tę decyzję. Chcę spróbować czegoś nowego i myślę, że teraz jest na to dobry czas.

GA: Wspomniałeś o Kiryle Kniazieiu. Czy dzięki jego obecności w szatni będzie Ci łatwiej zaaklimatyzować się w nowej drużynie?

AB: Myślę, że nie powinno być problemu z aklimatyzacją. Moim głównym problemem, gdy przychodziłem grać do Polski, był język. Teraz radzę sobie już bardzo dobrze. A z Kirylem niestety jeszcze nie grałem, ale znamy się – tak samo jak z resztą starszych zawodników z Tarnowa. Wydaje mi się zatem, że nie będzie żadnych problemów na starcie i wszystko będzie przebiegać zgodnie z planem.

GA: Jaki był dla Ciebie poprzedni sezon? Wszyscy sportowcy, nie tylko szczypiorniści, mówili jednym głosem, że był on wyjątkowy. Od początku praktycznie do końca graliście przy pustych trybunach. Czy dla

was to duża różnica – grać z kibicami i bez kibiców?

AB: Pod tym względem to był bardzo ciężki sezon, bo granie bez kibiców jest po prostu trudne. W szczególności w meczach, gdzie gra się na styku we własnej hali, kibice zawsze wspierają, dopingują, ciągną do przodu. I to właśnie było dużym minusem, że graliśmy przy pustych trybunach. Przypominam sobie sytuację, gdy graliśmy w Zabrze, bez kibiców, i wygraliśmy 10 bramkami. W pewnym momencie przyszło pewne rozluźnienie, bo nikt z trybun nie krzyczał, nie klaskał, nasza gra nikogo nie ekscytowała, a to jest naprawdę ważne dla sportowców. Rywale zdołali zbliżyć się na 2 bramki i końcówka była nerwowa. Kibice bardzo nam pomagają i cieszą się, że od nowego sezonu będziemy już ich mieć w halach.

GA: Dzięki zdobyciu srebrnego medalu w Pucharze Polski, Grupa Azoty Unia Tarnów w nowym sezonie będzie grać także w Europejskich Pucharach. Na co stać tarnowian w tych rozgrywkach?

AB: Ta drużyna musi się dobrze zgrać. Przed sezonem doszło do wielu zmian i mamy kilku nowych zawodników. Jeżeli nasze szeregi będą zwarte i zrozumiemy zamysł taktyczny trenera, a do tego dołożymy trochę szczęścia – to możemy myśleć o tym, aby iść coraz wyżej. Dużo zależy też od losowania. Mamy cel i będziemy chcieli go zrealizować.

GA: Jak w kilku słowach najlepiej opisać zespół Grupy Azoty Unii Tarnów?

AB: Bardzo młody i nieprzewidywalny zespół. Widać, że młodszy zawodnicy chcą się uczyć, chcą grać, ich to bawi i oni tym żyją.

GA: Piłka ręczna w Tarnowie na najwyższy szczebel powróciła po bardzo długiej nieobecności. Z sezonu na sezon wyniki są jednak coraz lepsze. Jak Ty oceniasz szansę na dalszy rozwój szczypiorniaka w tym mieście?

AB: Są duże szanse na wysoki wynik sportowy. Zarząd chce, żeby ten klub był jak najbardziej profesjonalny. Widać, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Po drugie – zawodnicy. Przychodzą coraz lepsi szczypiorniści. Klub pokazał się w lidze oraz w pucharze i to jest właśnie na nich magnes. Każdy klub buduje swoją markę. Tarnów zaczyna ją budować i pod względem organizacyjnym jest naprawdę świetnie zarządzany.

GA: Jakie zatem są cele tarnowskiego klubu na nowy sezon?

AB: Rozmawialiśmy już na ten temat z zarządem. Plan minimum to pierwsza ósemka i wierzę, że to dla nas bardzo realny i przede wszystkim wykonalny cel. Wierzę też, że nie powtórzy się sytuacja z poprzedniego sezonu, kiedy plany tarnowskiego klubu pokrzyżowały kontuzje ważnych zawodników.

GA: Głównym partnerem tarnowskich szczypiornistów jest Grupa Azoty. Czy dla piłkarza ręcznego, który decyduje się na podpisanie kontraktu z nową drużyną, to ważne, że klub ma właśnie stabilnego sponsora?

AB: Na pewno. Jeżeli wiesz, że klub jest stabilny finansowo i ma stabilnego sponsora, to wtedy podjęcie decyzji o transferze jest o wiele łatwiejsze.

GA: Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w nowej drużynie.